

Red. Musini - K<sup>n</sup> + rozmu.

Wspomnienia

II/397/1 (631)   
 data 11.11.39   
 Nr dat. nika 1000

1 września 39 roku o godzinie 10:00 spadły pa na pole siostry w sąsiedniej wiosce

5 był niemiecki z przesłaniem patrolu na exarm kłzby dymu i ogromny bryk szyb w oknach w tą samo porę spadły boby na odległy o 20 km Rąbrowo <sup>na tydzień</sup> koto naszego domu przejechał motocyklem patrol niemiecki i wózek niemieców niewidziałem. Natomiast koto 20IX przysłał sowaci obrwaru przyjechało 5 oficerów stopni niernatem chcieli żeby ojciec sprzedał im wolea dla wojska. Ojciec znal plynnie ruski język a poprosił do mieszkania sprzedał im była około 600 kg płaceli piunychu jakimi ojciec chciał si. rublami. ojciec miał gospodarstwo jak na te esary bardzo dobre <sup>24 na</sup> 40 rot przerot. Poprosili żeby poszutować ich miedem i satem (stoning)

zobaczyli na seianie portret Smigłego Rybka i powiechieli że war marnutek jwi wiekt i trzeba go odjżę, na była zapłacili 250T i 250 rubli o cen im niechodilo 25X- 39 roku przyszedł 1 exerwonowarmista i miliejant zjedak żeby ich odwiecie do Bryewa gdy furmanka była gotowa karono ojcu żeby waigt i mie popitnowac koni ojciec tropngt sy że te eos nietak po drozke zajechano po wujka Perchurca Jodka i po Mioduszewskiego a Khrzeakowa gdy podjechałem pod posterunek zagnano ich z wozu i wrachono do arestu bolni trymano w Bryewie i wywieziono w głep rozjt wjezej ojca niewidziałem, niewrocili tej sąsiedzi. Idopiero sy zacerło

eo 2 tygodnie robiono rewije i opis całej rodziny gdzie sa i co robią tak bylo do konca 39 roku. Waresciu w noey o godz 1 przynio dwóch żołnierzy i pracownik silsowietu (ob daskowski jwi niezjżęj) żołnierz kreyknut za 20 minut macie być gotowi do odjazdu mozeie wrigę po 5 ky na osobę a bylo to 13-IV-1940 roku była mama i nas 5 drobnych dzieci boat miał 6 miesięcy. rozpar i płac jest niedoopisania rankiem przywieziono nas do stacji w Bryewie wzbierato sy nas 2 wagony natomiast porobrode docepiano po part wagonów a jwi w Białymstoku jwi był cały skład, jak jechaliśmy przez polskę wschodnio. po większych stacjach wypuszczano nas za swoje potrzeby gdy ~~tot~~ dotarliśmy do stotpeów (przedwojenna stacja graniczna) pszetadowano nas do wagonów

2  
radzieckich tam już było przyszykowane, wsadzono nas pięćkoro  
w dworku do ratowania swoich potrzeb, i tak jechaliśmy, co drugi  
dzień na większej stacji ~~stano~~ nam 5 bochenków chleba wiadro sypu  
i wiadro kawy na wagon około 50 osób i tak 1 maja dojeżdżamy  
do stacji Taniera w Koraichstanie wyładowano nas a potem samochodem  
rozwieziono do Kotelhorów. Ja 15 chłopak poradziliśmy z dorostymi do roboty  
do palenia zboża, kopania siarna, oraz omłotów zboża a siostra zarobiła  
300 dniówek, za pracę dostaliśmy 2 pudły przemiej narówki radzieckoro,  
~~a po obrachu: 10 osów były posudzić ziemniaków.~~ po zakończeniu roku  
dostaliśmy za te 300 dniówek 3 kw. stomy do palenia bo do lasu było  
100 km. a o węglu można było porozmawiać, i więcej nie bo nie było urodzaju,  
ratowali nas te ziemniaki co zjadaliśmy. Gdy wybuchła wojna czerwiec 1941.  
Zabrano nas na regularną robotę do Akmolinńskiej obłastei do Żermentalu  
tam mieszkaliliśmy w palatkach do stycznia. Musieliśmy sobie  
wybudować ziemianki, ale tam było nam najlepiej gdyż nam  
stwierdzono, w lutym 1942 roku ogłoszono nam że organizuje się Polska  
armia i kto chce może iść do odległego o 180 km Akmolinńska  
było nas 14 chłopaków, dawno nam 1 sanie i poszliśmy wszyscy na  
ochotnika, popadliśmy na komisję Kadrućką i 3 chłopów zostało  
cofniętych między nimi i ja byłem z maty, płakaniem z żalu.  
Po powrocie do domu rok później wybuchła epidemia tyfusu bratem  
3 tygodnie nieprzytomny, ale nikt z naszych nieumar chyba  
Bóg tak chciał. Na wiosnę przywieziono do nas trudarmiejców  
(robooci bataliony) byli Fotany, Barkiny i Niemcy ob. Z.I.I.R  
gdzie ich do armii z frontowej nie brano. Warunki pogorszyli  
się bardzo, robota ciężka budowali linie kolejowe.  
W marcu 1943 roku przerwano budowę wszystkich z robooci  
batalionów i nas 2 polskich chłopów zabrano od roboty

i wywieziono o ponad 1,000 km. do dzięrgangang <sup>3</sup> budowalising  
kolej do kopalni rudy zelaza, mieszkalismy w wagonach.  
był głód niedożywienia na ~~stat~~ górach rosta driska cebula  
to ten srecypior jedlismy jak krowa siano ale to się skończyło.  
Jak organizowała się armia Koseiuszkowska to nie nie styseatem  
bo było nas tylko 2 Polaków, byliśmy tam do sierpnia 43 roku  
nawreszta nas Polaków zwolniono. Przyjechalismy spowrotem do  
Ukmołinska a dalej 180 km piero szlismy do rochin, lecz w tym  
erasie rochiniy nasze przewieziono do Osakarofki Haraganda  
oblasie. Gdy przeszlismy 120 km Powiechiano nam że tam już  
nikogo niema trzeba iść do odalonej o 150 km Osakarofki  
szlismy bez piniokoy i bez żadnego żywnosci co uprosilismy od  
miejscowych ludzi to zjedlismy. W wioskach samoskatek przy  
ludzi ruskich byli to wsie jesze lasku niedostalimy nie bo  
oni i sami nie nie mieli, Watomias wsie ktore byli wywiezieni  
z Ukrainy 1936 roku przewoznie Niemcy i Polacy gospodarzili  
tepij zawon mozna bylo porne po budowli a myczyn u a  
przedlenieow brano tylko do robotnych bataljonow, oni wspolowali  
nam ze w trud armii jest straszny glod, drucisz a nam ezym  
mieli, przewoznie tylko borow. (zupa z zamiaki i kapusta) i otym  
trzeba bylo przejsc 50 km, restkami sit dotarli do naszych  
rochin. Bylismy tak wymordowani ze nie mozgli nas rozpornac.  
Tu budowalimy 2 tor kolejowy a Haragandy do Ukmołinska.  
Bysem tu do 10 kwietnia 1944 roku dostalem wezwani do U.K.R.  
i wieczono nie do Armii Brerwonej powiechiano mi ze jestem  
tylko 1 Polak wiece nie nie zolo nie wieci do Polskiej armii  
bo to za dluzy koszt, po zakonczeniu wojny i sam  
prejdzie jak przyjez, a Waldok Majewski zmarl w marcu 44 roku

jak było w Armii Czerwonej nie było opisywać jak to  
 w wojsku przeryłem front i dzięki Bogu. Po zakończeniu wojny  
 ogłoszono nam że została podpisana umowa z Polską 20-11-1945  
 że jest Polski rząd i polacy będą mogli wrócić do kraju.  
 zgłosiłem się do sąła; że jestem Polakiem i chce żeby mnie przeniesiono  
 do Polskiej armii. lecz to było bardzo trudne zgłaszałem od siebie  
dokumentów stwierdzających Polskie obywatelstwo, których nie miałem  
 na parę dni przetrzecono mnie do innej jednostki, i tak się powtarzało  
 2-10 razy, aż zrezygnowałem. bo przez te ciągłe przetrzeć do drugiej  
 jednostki straciłem łączność z rodziną, która już wróciła do kraju  
 Dałem się po kryjomu modlić żeby Bóg mi dał jakiś natchnienie  
 co zrobić, i przyszło mi się żeby napisać do Stalina a list  
 wrócić na prywatny poczcie, bo wojskowa była cenzurowana  
 napisałem do Stalina i za 3 miesiące otrzymałem odpowiedź  
 że mój list został odesłany do Generalnego sztabu sił zbrojnych.  
 upłynęło jeszcze 3 miesiące i dostałem ze związku Polskich partyzan-  
 tów w Moskwie dokument repatriacyjny ewoluciono mi 14 XII-46 r.  
 a 26 XII-46 powróciłem do kraju co radość była, lecz krótko  
 tu zrobiono mi kłopotem, choć nie miałem przecież tych 20 ma-  
 otłogów <sup>nie</sup> /nawet 2 razy nocowałem na ul. 6. Broniło mnie tylko  
 to że wałęsałem w szeregach Armii Czerwonej

przeryłem i wytrzymałem wszystko. Tyfus, zapalenie płuc.  
 i malaryja i Stalinizm. Radość dziś miam dobre jestem  
 już na rencie i dzieciom moim jest też dobrze to naukę ich  
 ich uciekłej pracy i jak trzeba szanować chleb, bo tylko ten  
 widać kto jego pragnął i marzył erg choć przed śmiercią będzie  
 go miał do syta.

Zalesie Stefanowo 18-221 Rozodnole  
 Henryk Skwarczynski Koceln

resztę mogę dopowiedzieć  
 ustnie